

21

Iksmas i Krismas (1954)***Zagubiony rozdział Herodota***

W»oddali na oceanie leży wyspa Niatyrba, zwrócona ku północnemu zachodowi, o której Hekateusz twierdzi, że jest podobnych rozmiarów i kształtów co SycyJia, lecz nieco większa, a gdyby ktoś uznał, iż ma kształt trójkątny, niewiele by się pomylił. Jest gęsto zaludniona przez ludzi ubierających się prawie tak samo jak inni barbarzyńcy zamieszkujący północno-zachodnie połacie Europy, choć różniących się od nich pod względem języka. Owi wyspiarze, przewyższający wszystkie inne ludy swoją cierpliwością i wytrwałością, przestrzegają następujących zwyczajów.

W środku zimy, gdy mgły i deszcze są najbardziej obfite, obchodzą oni wielkie święto, które nazywają Iksmas, i przez pięćdziesiąt dni przygotowują się do niego w sposób, jaki za chwilę opisze. Przede wszystkim każdy obywatel ma obowiązek wysłać wszystkim swoim przyjacielom i bliskim kwadratowy kartonik sztywnego papieru z naklejonym obrazkiem, co w ich języku i nazywa się Iksmas-kartą. Obrazki przedstawiają ptaki siedzące na gałęziach, drzewa z ciemnozielonymi ciemistymi liśćmi lub ludzi ubranych w szaty, które według mieszkańców Niatyrby nosili ich przodkowie dwieście lat temu, oraz jeżdżących powozami, jakimi posługiwali się ich pradziadowie, a także domy z dachami przykrytymi śniegiem. Ale Niatyrbianie niechętnie mówią o tym, co te obrazki mają wspólnego ze świętem, strzegąc -jak przypuszczam -jakiejś świętej tajemnicy. Ponieważ zaś wszyscy

muszą te karty wysyłać, rynek wypełniony jest tłumami kupujących. Wszędzie panuje więc ogromny trud i znój.

Dokonawszy wreszcie wystarczających -jak przypuszczają - zakupów, *wracają* do swoich domów i znajdują tam podobne karty, które wysłali im inni. Gdy są to karty od osób, którym również takie karty posłali, wyrzucają je i dziękują bogom, że mają już te prace za sobą przynajmniej na kolejny rok. Kiedy natomiast natrafiają na kartę od kogoś, komu sami nie wysłali, biją się w piersi, biadają i *rzucają* przekleństwa na nadawcę. Nalamentowawszy się wystarczająco długo nad swoim nieszczęsnym losem, *zakładają* ponownie kalosze, po czym bną we mgle i deszczu, by w końcu kupić kartę również dla niego. To tyle, jeśli chodzi o zwyczaj z Iksmas-kartami.

Posyłają oni sobie nawzajem również podarki, cierpiąc podobnie jak przy okazji kart, lub nawet jeszcze bardziej. Każdy obywatel bowiem musi odgadnąć wartość prezentu, który może mu przysłać którykolwiek z jego przyjaciół, aby on również mógł uczynić to samo, wysyłając podarek o tej samej wartości, nie bacząc, czy go na to stać czy nie. Kupują więc innym takie *rzeczy*, jakich zazwyczaj nigdy nie kupiliby sobie. Sprzedawcy natomiast, rozumiejąc obyczaje, proponują wszelkiego rodzaju tandetę, a towar, którego nie byli w stanie zbyć w ciągu całego roku ze względu na jego bezużyteczność i bezsensowność, obecnie sprzedają jako iksmasowe prezenty. I chociaż Niatyrbianie twierdzą, że cierpią ogólnie na brak koniecznych artykułów, takich jak metal, skóra, drewno czy papier, to jednak niewiarygodne ich ilości mamują każdego roku na produkcje podarków.

Podczas owych pięćdziesięciu dni najstarsi, najbiedniejsi i najbardziej nieszczęśliwi z obywateli *zakładają* sztuczne brody i czerwone szaty, snując się po rynku w przebraniu (jak mnie-mam) *Kronosa*. Sprzedawcy prezentów zaś, nie mniej niż kupujący, z dnia na dzień stają się coraz bledsi i *bardziej* wyczerpani z powodu tłumów i mgły, tak iż gdyby ktoś przybył do jednego z miast Niatyrby w obecnym czasie, mógłby sobie pomyśleć, że na kraj spadło jakieś ogromne powszechne nieszczęście. Pięćdziesiąt dni przygotowań w ich barbarzyńskim języku nosi nazwę iksmasowej *gorączki*.

Gdy nadchodzi dzień" uroczystego święta, większość obywateli, czując się wyczerpana ową *gorączką*, leży do południa w łóżku. Wieczorem natomiast zjada pięciokrotnie większą kolację zwykle i nałożywszy na głowy papierowe korony, zaczyna odurzać. Nazajutrz, po zakończeniu święta, mieszkańcy stają niezmiernie poważni i wewnętrznie rozstrojeni pod wpływem kolacji, napojów i kalkulacji, ile wydali na prezenty oraz wino. Wino jest bowiem u Niatyrbian tak drogie, że jeśli ktoś chce się dobrze odurzyć, musi wlać do swego gardła fortunę.

Takie są więc ich zwyczaje związane ze świętem Iksmas. Ni liczni spośród mieszkańców Niatyrby również czczą to święto lecz oddzielnie i tylko we własnym gronie. Nazywają je Krismas i obchodzą tego samego dnia co Iksmas. Ci, którzy świętują Krismas, w przeciwieństwie do większości mieszkańców wstają owego dnia wczesnym rankiem z promiennymi obliczami i się o świcie do pewnych świątyń, gdzie przystępują do uroczystej uczty. W większości świątyń wystawiają wizerunki pięknej niewiasty z nowo narodzonym Dzieciąciem na kolanach oraz zwierzętami i pasterzami składającymi mu hołd. (Wyjaśnienie owych wizerunków zawiera pewna święta historia, którą wprawdzie znam, lecz jej w tym miejscu nie przytoczę).

Przeprowadziłem rozmowę z kapłanem w jednej ze świąt i zapytałem go, dlaczego obchodzą Krismas tego samego dnia j Iksmas; według mnie bowiem jest to rzecz niewygodna. Kapłan jednak odrzekł: „Nie wolno nam, o cudzoziemcze, zmieniać i daty święta Krismas, lecz życzylibyśmy sobie, by Zeus natchnął umysły Niatyrbian do obchodzenia Iksmasu o innej porze rok lub żeby nie czynili tego w ogóle. Iksmas bowiem i cała ta j *gorączka* odciągają umysły nawet tych nielicznych od świętych spraw. Zaiste cieszymy się, gdy ludzie przeżywają radość w dr święta Krismas. Iksmas natomiast nie ma już w sobie nic z radości". A gdy zapytałem go, jak udaje im się przetrwać cały okres *gorączki*, odpowiedział: „To dzięki *rakiecie*, cudzoziemcze” - używając, jak sądzę, słów jakiejś wyroczeni i mówiąc do ml w sposób niezrozumiały (*rakieta* bowiem to przyrząd, które barbarzyńcy używają do gry zwanej *tenisem*).

Ale słowa Hekateusza, który utrzymuje, że Iksmas i Krismas to jedno i to samo, nie są godne wiary. Po pierwsze bowiem, obrazki na Iksmas-kartach nie mają nic wspólnego ze świętą historią opowiadaną przez kapłanów w dniu Krismas. A po drugie, większość mieszkańców Niatyrby, nie wierząc w religię mniejszości, pomimo to rozsyła prezenty i karty oraz uczestniczy w *gorączce* i pije, przywdziewając papierowe czapki. Jest zaiste rzeczą mało prawdopodobną, aby wszyscy ci ludzie, nawet będąc barbarzyńcami, mieli cierpieć tak wiele na cześć boga, w którego nie wierzą. To tyle, jeśli chodzi o Niatyrbę.